

S A D W I N H.

Pismo tygodniowe

dla ludu ewangelickiego.

"Nowiny" wychodzą we Wrocławiu raz na tydzień, co piątek. Zapisywanie je można na wózkiach pocztach i u każdego listownego.

Cena kwartalna na poczcie 75 fen. Za odnośnictwo do domu przez listownego dopłaca się 15 fen.

"Nowiny" zapisane w kierunku pocztowej: Zeitungsgesellschaft, r. N. 58. Za ogłoszenie 15 fen. od wiersza. Listy należy adresować: An die Expedition der *"Nowiny"* in Breslau, Neumarkt No. 21

Gaz

już zapisać *"Nowiny"* na przyszły kwartał. Tym razem prosimy bardzo, jeszcze przed koncem bieżącego miesiąca przedpłatte na *"Nowiny"* na poczcie lub u listownego złożyć, gdyż z rozpoczęciem nowego kwartału potrzeba nam koniecznie wiele więcej, ilu Czytelników *"Nowin"* na przyszłość się zgłębię. Milí Bracia, jeżeli nie chcecie, by *"Nowiny"* upadły, starajcie się usiłować o pozbawianie więcej Czytelników dla *"Nowin"*. Cena pogostaje ta sama co dotąd, a więc 75 fen. dla tydzień, co banie z poczty *"Nowiny"* oddzierają, z odnośnictwem do domu kostują *"Nowiny"* na cały kwartał 90 fenigów.

Chleba naszego

powołanego daj nam dzisiaj.

Ewangelista Mateusza 6, 11.

(Gig dalszy.)

Oto też odpowiedź na pytanie: dla czego Pan Bóg utrzymuje ten świat stżąony, dla czego nie zbiera go już dawno? dla czego też żywi tu nas świętego człowieka przeszego i dla czego już dawno nie wyciągnąć człowieka z oblicia ziemi? Oto utrzymuje on świat i człowieka, bo go wieǳi tu przeznaczeniu i odnowieniu. Oto tej pracy, do tworzenia świata nowego, powołał Boga także bracie przyrody i pracę człowieka. Jako samej przyrody nad tem pracuje, aby była zasłużona przeznaczeniom, dociegnęła nam trudno; tem jaśniejszą ośpiana jest praca człowieka ku uzainteniu i przeznaczeniu jego.

b. Spożywanie daru Bożego.

W ten sposób powołał Pan Bóg człowieka na wspaniałownię w tworzeniu świata nowego, że mu dał i nowy sposób spożywania chleba poważnego.

Uznać to, że Bóg daje chleb, i z dzierżaniem chleba jest, oto jest ten

nowy sposób spożywania chleba. W tym nowym sposobie jest aa. nowa miska, bb. nowy etyk i stołek i cc. nowa jednolita.

aa. Nowa miska.

Znane jest cytyelnikom podobieństwo o duchu marnotrawstwa. Nostromoński wąskiego, doznaj głodu, i, żałując napędzającego swój miotem, które jadło świnie, k. 15, 11—32. Dotyko, z którego świnie żarły, byle dla onego syna marnotrawnego miotała. Z takiej miski, jebć choćby nawet było co, jednak mu nie smakowało. Wysz ręce sobie: wracaj się raczej do ojca mego, bo tam, chodźbunie nawet nie był już świnie, ale tylko ostatnik nienamiknięty, miałbym przecież chcieć cząpić miskę, z którejś miotała. Ta ta pożądana miska jest ręka Boża, z której chleb bierzemy. „Oczy wózki, kiedy w tobie nadzieja mają, a to wiązała wokam iż czaję swojego. Dominiada, ręce twoje, a naszych wózki, co żyje, według upobocia twoego.” Psalm 145, 15, 15.

Świat, gdy nie chce jako dar z ręki Bożej, brać chleb, to musi oddawać się obyczajem i pijaństwu, musi jakby z fortą dla świn, brać swoją strawę i to mu też zwytłek chleb, tak pożerając, nie wychodzi mu żadne zwrotnie. Ale gdy się bierze chleb jako dar z ręki Bożej, to z tej miski jedzony, smakuje on też, czy jest czarny, czubka, czy rązowy, z żarnem starodąb na żarnach, czy z delikatnej mączki, zrobionej w wspólnym i mitem parowym. Al co smakuje, to też i z żarowiu słyszą i dają dodatek i pracę wydajną czyni.

Do miski jedzącej mojna wózki rozmaitość: jacyżnym sobie, żeby wózki do niej Pan Bóg wiele, i władał też wiele; ale podoba mu się czasem włożyć mało, nawet i bardzo mało. Jakoż tedy je się chleb z tej miski, która jest ręka Boża, gdy go jest wiele; i kato je się, gdy go jest mało?

Gdy włoży Pan Bóg mało do miski, to wierzący wie, że tego jest dosyć, że włożył Pan Bóg tyle, ile trzeba; a gdy znajdzie się nowa potrzeba, to znów Pan Bóg ręce swą otworzy, i da, czego trzeba.

Wierzący przedstawia tedy na malem i nie traci duszy swej ciuciwością. „A jesteli wielki jest położność z przedstawieniem na dwem; albowiem niceśmy nie przyniesić na ten świat; bez pochyby, że tyle wynieść nie możeśmy. Ale mając żywiość i odzień, na tem przedstawać namy.” 1. Tymot. 6, 6—8. Jeszcze żad taki malo w misce, że starecy tylko nadzieli, a na jutro już nie, to wierzący wie, że się mu nie trzeba trąbić o jutrzejszy dzień, bo jutro znów otworzy Bóg ręce swą i nadcię członka, który tedy może być zadowolony, a nie musi trafić siebie daremna trostą. „Nie troczę się się tedy, mówiąc: Coż bedziemy? albo co bedziemy pieć albo czem się bedziemy przybierać? Boż tego wózki otwarcie poganie skutają: Wie bowiem Giecie wasz niebieski, że tego wózkiściego potrzebujecie. Ale sztukate naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwościę jego, a wózkiściego bedzie wam przykroeno. Przez to nie troczę się o jutrzejszy dzień: albowiem jutrzejszy dzień trafił się się będzie o swoje potrzeby. Dobrzeć ma dzień na swojem utrapieniu.” Mat. 6, 31—34.

Gdy zaś włoży Pan Bóg do miski wiele, to wierzący przedewszystkiem ma pamiętać, że to jest Boży dar, który nie powinien być pogardzany, ani na zle używany. Pobożny wiec bogacz unika przepłaty onego bogactwa w ewangelii i nie żyje, jak on, na każdym dniu hojnie, ale mierzy i w styczniu i sierpniu. Unika też przepłaty onego ducha marnotrawstwa, który dziedzictwo swoje rozwijał z wzorcem i unitą marnotrawstwa i rożrzutnością; a idąca za przypładem zbrojnia swoja, Pana Jezusa, który przy udowionem rożniużeniu chleba, pieciona chlebami natarniutry 5000 ludzi, a średnio 4000 ludzi, każe zbywając unitami chleba zbierać, 12 i 7 kobiety, ujawnia bogobojne mądrość odczudności. Gdy Jan 6, 1—15. Marca 8, 1—9. Nadeważszość zaś nie czyni bogacza bogacza swoego Bogiem swoim, ale w Panu Bogu postała iżność swą: „Bogaczom w tym teraźniejszym wieku rożaź, aby nie byli wózkomyślni, ani nadziejeli nie pośladałi w bogactwie nie-

pevnem, ale w Bogu żywym, który nam wspaniałego obiecie ku używaniu dawna; aby innym dobrze czuli; w użynku dobre bogatymi byli, radzi dawali, i radzi udzielali, skarbiąc sami sobie grunty doby na przyszły czas, aby otrzymali żywot wieczny." 1. Tymot. 6, 17-19.

Spożywająca chleb jako dar z ręki Bożej, przypominająca się do przygotowania na matem, do mierności i wstrzemięściwości, do oczekiwania i dobrożyciwności, do potory i do położenia się w Opatrzność Bożą, a tem unikamy wielu nieprzyjaciół głoszących życia i zdrowia, głoszącej pracy i szczęścia; unikamy niepotroju i troski, chciwości, latonowania i zawiedzi i narwet wielorakich chorób. Gdy te umiejętności mające burzę straszliwą, albo jąt ogniem trawiącą szaleją w dużej ludzkiej, to i najlepszy i najpiękniejszy głód nie może skutkować ani wyhodzic żywotowemu nie zdrowiu, ani też najpiękniejsza i najpiękniejsza praca nie może przynieść pożądanego pożytku i błogosławieństwa. Możemy tedy rzekąc bez wredy, że bogactwie i potężniecie sprawiedliwości, gdy ludzie spożywają głód jako dar z ręki Bożej. A uboższe i karłowiecze społeczeństwo, gdy ludzie chleba nie spożywają jako daru z ręki Bożej.

(Ciąg dalszy nast.)

Woeze

ukołone na dławę Bocką przez ślepego śpiwaka Aug. Dittke w Wielkich Lepakach Grabnickiej parafii.

Napominanie ogólne.

O głęce chrześcijanek
Nie daje się uwodzić,
Gdy obsłudnięsz szatańki
Cie' dce na je zwodzić.

Błogosławieństwo Ci!

Zdarzenie prawdziwe, które opowiedział po niemiecku ks. Wilhelm Biele, kaznodzieja w Berlinie, a na polski język przetłumaczył katecheta Rojet w Bielsku na Mazurach.

(Ciąg dalszy).

Piątek ten, przyjechał do Berlina. Nie, żebym go tam sprzedawać. Albowiem pieniądze, któreby mi w Berlinie dano, mogę też i od bogatego Wilhelma dostać. Nie, ptaka tego musi król mój mieć. Piecki:

"Błogosławieństwo Ci,
Królu i Panu em,
Cwala Ci będzie!"

szczęście się najlepiej do naszego utuchającego krwi i pana. Ciech mu to za dzisiejszą, że Wilhelma naszego do gwardii przysiął, i nie dawno, gdy on przed zamkiem posterunkował, tak żałubie i dobrośliwie z nim rozmawiał. Król nasz Fryderyk Wilhelm Trzeci — niech mu Bóg błogosławi — jest wybornym królem i wiernym ojcem kraju. On ma i musi

ł ludzie powstawać, lampy św. zapalać, pojdzie na wesela. Podniosimy oczy nasze, kù górę Świętską Szak nam żaławca w tym czasie Spiesz się do dworu wojciecha. O przyjdźże Jezu Chryste Nasz obrotaco gaście! Daj nam mieszkać z Tobą! Muż wstępującym dętnie Z palmy złotem Z zaspakającym wdzieczenie Pławni ustawni denu. Szczęść Bożej Synu swemu! Tu nam przychodziącemu A błogosławie Jemu. Amen.

Tabliczka pisma świętego.

- Wz. 18 Niedz. Mat. 6, 24-34.
 = 19 Pon. Fil. 2, 1-13.
 = 20 Piąt. = 2, 14-30.
 = 21 Sroda = 3, 1-14.
 = 22 Czwart. = 3, 15-21.
 = 23 Piąt. = 4, 1-23.
 = 24 Sob. Psalm. 122.

Dni cesarskie w Królewcu.

po wjedzidle Zego Królewskiej Mości prynce Albrechta do zamku królewskiego, (o czem w ostatekin numerze donosiłbym), miał miejsce uroczysty pochod wzajemnych ciechów (warków), towarzyszący wojskom i strzelcom, nie tylko z Królewca, lecz z różnych miast prowincji, przez miasto i przed Zego Królewską Mością pryncoem Albrechtem. Pożar zrobil ciech jeńcom (glacjatary), którzy wzboczyli tonu głuszy; z innych ciechów najpiękniej wygłaśnili pieśnię w śnieżnobiałych szatach, których nieśli strycle kilka metrów długie i domki z śamicą karmelitów (bonibonów) zrobiony, a koniuniarze w czarnych ubiorach z wypustą

ptaka tego mieć. A myśl, nie będzie on tak przypzym, żeby nałęgi zderża tego odmienie w podarunk nie przysiął."

Slowa te męża znalazły u żony oczywiste upodobanie. Serce jej było uszane i wzbogacone strukturą gulglinką, skoro imię dobrego króla swego i syna swego Wilhelma była ulubiona. Skiną bowiem głowa, odpowiadająca z wielką radością:

"Tat jest, ojce, jest to przejętej pomyśl, który co dopiero wypowiedział. On na to obiecie w obec nas zadzielił. Ale nie misioż też ja dluż cześć. Nie wiadomo, co się tymczasem stać może. Wie bytaby rada moja, że się woni w droge zabierzesz i gila królowi zaniesiesz."

Starzy płaszczyzni radowali się serdecznie z tego, że żona jego z zamaniem jego tak zupełnie się zadrzała. Obaj muzyczni umówili się teraz że sobą, kiedyby się w droge wracał i jakby iż najlepiej odprawić. Kilkę dni potem uścisnął Henryk Mł. swoją Maryę, która go z serdecznem powodzeniem dla syna swego Wilhelma i pobojewiem życzeniem na droge daleka wyprowadziła. Nie bytać to żadna fraszka dla starego męża, z Gilkerode do Berlina wprawiał. Wo inaczej jak pieczętka

mi kapeluszami na głowach. — Po południu wjechał prynce Albrecht do ogrodu „Luisenwahl” i odwiedził dom, w którym królowa Louisa, matka najjaśniejszego cesarza i króla naszego, podczas pobytu swego w Królewcu była mieczkała; później był obiad w zamku, a wieczorem o ósmieci, ponownie deżur, capstryk wykonywany przez 900 żołnierzy unijnych na dworze zamkowym, gdzie świątka elektryczne wzbijały tat rożajabito, jak gody stoice świecito. Po ukończeniu capstryku nastąpiła iluminacja (świetlenie) całego miasta, która cudownie piękna i kosztowna była. I najubijóżdy był uczynił, co tuż mogł, aby okazać miłość swoją ku domowi królewskiemu.

Zegob dnia Zego Królewską Mości załatwiającej przedstawić sobie deputację Litwinów, składającą się z czternastu osób (mężów i kobiet) w latach szych narodowych strójach, która była przybyła, aby wyrazić niezłomne przywilezanie Litwinom do domu królewskiego. Litwinci wyczyszli pryncowu pojednymi innymi relacjami, osobiście pięknie hastowne (w czem one są bardzo zdolne), a wysoko pan występował do nich bardziej lastawy słowa: — Mazury wprawdzie takiej deputacji nie bili wysłali, ale ich brzegi i niezłomne przywilezanie do króla i kościoła i bez tego znane jest żałobem.

Dnia następnego, dnia Ego wreszcie życia wielka parada pierwoszegi korpusu armii na obszernym placu przed miastem. O dziesiątej przyszedł żerowalno wojsko z kwartet po wsiech oficerach, a wzbogacone sztuką Królewca oraz ucztowią gumiązowym i seminarystów naczyniecielskich w prowincji postawili się po obu stronach ulicy, w których żadna nieznierwa liczba ludzi była się zgroma. O godz. do dwunastej pojedział prynce Albrecht na plac wojskowy, teraz końca nie miało radobie wolańcia: hura! Niech żyje! Odo drugiej po-

mogl on drogi tej odprawić. Żelazny królej jeszcze wtedy nie było, a do podróży początku brałowało mu potrzebnych pieniędzy. Obłoski modra plastrami futmane, na nogi włożył dukiem kamašę, cipli żałofani, jakie przebywają w tej oficjalnej osią zwilżli, wziął lašek w prawą, klapę z gitem w lewą ręce i tat zabrał się w imię Boże w drogi. Do Berlina wypuścili po drodze jatki tuzdziesiąt i dwie milie, które płaszczyzni miały odprawić. Szczęśliwieścielielieliel mogł, kiedy się nie chciał za bardzo wrosnąć, na dzień może cztery milie iżej. A i te stawały mu się nieważne bardziej trudnemi. Ale tedy wspaniala sobię dobrego króla i radość, która mu chciał sprawić, a wtem czas nabierał nowy bil, nogi jego stanawały się znów świnie i zeszliem, że droga swoją zwalniej datce mogł postępować.

Dotarczając po osiem dniach możolnej podróży był płaszczyzni z celu swej wędrówki. Nagajutrz stal on już przed skromnym domostwem w Berlinie, które król Fryderyk Wilhelm Trzeci aż do śmierci swojej zamieszkiwał. Bito mu wprawdzie slinie serce, kiedy wspomniał na chwilę, w której przed obliczem umiltowanego ojca kraju

poludniu byla parada ukończona; wojsko ślicznie było się trzymać, a princ wyrządził mu największe święte zadzwolenie. Wieczorem odwiedził prince Albrecht przedstawienie w teatrze, gdzie pomiędzy innymi śpiewano "Włoszczówkę Gę, Królu i Panie cew, chwał! Gę bądz!"

W środę, dnia 8-go września, był mawej całego poważnego corpsu armii, a wieczorem miało miejsce uroczysty pochód wojosztostw studentów uniwersytetu krakowskiego przez miasto z pochodzeniami. Pochoód ten zatrzymał się na dworze zamkowym, gdzie studenci „Gaudemus” śpiewali, a potem najstarszy student z korpusem studentki „Masovia” wzniósł „niech żyje” na cebazie. „Masovia” jest to lacińska wyciąga za Majury, a korpus to dla tego się ta nazýwa, ponieważ największą częścią studentów z Majur pochodzących od niego należą. Pochoód skończył się przed bramą steindamską, gdzie studenci wojosztostw pochodnie na jedno kupy rzucili, aby się do końca spaliły.

Te trzy dni były dniami największej uroczystości. W czwartek był princ Albrecht obecny przy wykrocach kawaleryjskich pod Metzgheim, w piątek przy świętoch wojskowych pod Mollebenem. Potem był wielki obiad w zamku królewskim, na który wszyscy królewscy oficerowie zagraniczni zaproszeni. Na koniec była parada wojska, która się wyjątkowo udala. W sobotę po południu odjechał princ Albrecht do Berlina, aby dostać średnio dwie sezony naszych o wszystkich uroczystościach i o naszej wielkości ku nim milosci, które wędzielnie się były pokazana.

korpuś pomorskiego. Przyjęcie najdostojniejszych gości w Szczecinie, głównem mieście Pomeranii, było, jak też tego z góry spodziewano było można, bardzo uroczyste i serdeczne. Drogą i ulice, które Cesarsz przedjeżdżał, były cubinie w chorągwie w zielon i biały przepięcone, a dzieci z nauczycielami na czele tworzyły, jakby mur po obu stronach drogi. Gdy Cesarsz nadjechał, odprowadziły się z wsią stronadobnie okryte „niech żyje!”. Cesarsz, który razem biegał w powozie z prynczem Wilhelmem, wiedział bardzo dobrze, daje bowiem uprzejmość za te okazy miłości i przywiązania. Cesarszowa jechała razem z księcią Wilhelmem tuż za Cesarszem i również radobitnie była witana. Po żartem powozach jechało jeszcze dużo z dworem królewskim i wysokość oficerów, pomiędzy nimi tańce pełni feldmarzałek hrabia Moltke. Po przedstawieniu się Rządzącemu Cesarszowi generałów wojsk pomorskich, udał się Cesarsz wraz z otoczeniem do swego królewskiego zamku, jaki ma w Szczecinie.

Wieczorem było oświadczenie całego miasta i kapitulacji wojskowej kapeli całego korpusu. Na jasnożółty Ceszary wraz z Ceszarką i synem Wilhelmem przed swego pałacu przyglądały się wzrokiem, a tłum ludności rozpoczęły śpiewać hymn narodowy.

Następnego dnia był pierwszy dzień manewry i parada całego korpusu pod Krekowem. Podezad ćwiczeń wojskowych, ma książę Wilhelmu dowodzić regimentem, który nosi nazwę s. p. żułkowego króla Fryderyka Wilhelma IV.

Być może, że nie ma czasu, gdyż zawiązał się w polskie corzą wiejskie, i to w wątpliwości prawne na jego drogowym głowie. Autorytetny minister Kalinowski podąża za nim, abyżeby się naradzić, co zrobić z sprawą bulgarską, która tyle kłopotu ministrów sprawia, bo łatwo mogłyby się państwa o Bułgarię postawić i wziąć się za państwo. A o to właśnie chodzi, żeby de tego nie

przybędę. Wóz tej może, że znowu z Rosją stoimy na bakiem, abyście niejako potwierdzali, gdyby Car rzeczywiście do Szczecina przypłynąć nie miał.

Zadziwiły się moje niejeden z naszych Czternastu, gdy tu przeczyta, że państwo niemieckie rzeczywiście prowadzą wojnę. Dalsze na południe-wschód są wyupy wśród wielkiego morza, na których panują jego frakie i może Polacy. Temu dodać kroków w swojej zdolności począt-ostych poddanych, którzy tam tabaka sadzą i chodzą, abyśmy tu sobie mogli czekać, czego zapalić, turbować, a nawet niszczą najazniejszego Cesarza obrazili. Gdy się o tem minister wojny domieszał, wyszedł w te skryte skrzaty z waszatami, którymi liczbę pieciu set wylądowały i krata zwalili z tronu. Nie wiekta to tam nikt, aby potęgi tego króla, istotu to myszakról

Austria. W Czechach odbywały się wybory w niemieckich obwodach do sejmów czeskiego i wybrano tych samych posłów co połowałośi nimi przedtem i których swoje poselskie urzędy przeszego roku połknadały, widząc, że w Czechach nie mogą po swojemu burmistrzować. Giełdawost, czekając teraz będącścieli razem z Czechami obrączką.

— W Krakowie w Galicji odbywa się wystawa rolnicza, na którą i z różnych stron dużo gospodarzy pojechali aby się poszczęcić i przypatrzyć, jakie postępy gospodarstwo w Galicji zrobili.

Francja. Zatęsnym pisali, tak się też i stało. Francuzi ogromnie się prze-
dwalały z owej wojny na proste. Po-
wiadają, że teraz, to już do wojny zupełnie
nie gotowi. Prawda, że wojsko ówce od
roku 1870 znacznie przyczyniły się do poprawili-
ale, aby nam wywołać, dodać im taki cel
do tego. Podczas owej próby takie no-
przykład był wypadki, że żywiołowości doś-
dla wojskowej nie dostarczono, tak, że przed-
całe 24 godzin głód cierpieł mieszkańców,
nieraz żółtnież od deszczu przemoknięty, gdy
przychodziła na kwaterę, twarze nie zakładały
bo się wcale po raz pierwszy nie zamordowano.
W tem tylko bardzo byli Francuzi czujni
że owej wojskowej bitnoci nie chodzi ogra-
dzić przed śpiegami, których dujo nadycha-
tali. Dlatego się naturalnie, że to wcale
śpiegowie nie byli. Raz przyparzeztowano
n. p. dwudziestu francuskich urzędników
tow., których z Parzyża rząd dla tropienia
dwudziestu urzędników

Rosyja. Rząd rosyjski nie przestaje w wypędzaniu z kraju pruskich poddanych przedwojennikiem wydała z Polski wojenne obleżycie Mostów, Iłkoni i Sęmulowa, których tamże handelski pochwierał i nie zle interesa robił.

— Francuzów, którzy przybyli na grobem Katkowa udawane i wymuszających wylewać, wymierających teraz Kościanie.

Wiedomosci ze Swiata.

Berlin. Najczęściej Ceszar udawał się wraz z żoną, wnukiem i tegoż żoną w poniedziałek po południu do Pomorania, aby być obecnym przy manewrach drugiego

mial stanie i z nim mówić. Leżał dając jemu tylko dzikiwo dwoje złotej w radości zgromadzić. Tego nie mógł król inaczej, tylko dobrośliwie przyjąć. Studzły królewscy patrzeli wprawdzie z dżiwanem uśmiechniętym na męża prosteego, który w swojej modrej podesieniowej sternicy z głątką w ręku przed nimi stał i o wpużczenie prosił. Leżał ten wpużczał tak dobrześmiedzień i greczne, mali istoty moła króla, że żadnego z poddanymi jego, którzy go widzieli i z nim mówić chcieli, odwalić nie mogli. A tak dali znac królowi w pużce obyczę głowienia i życzenia jego. Krzyknęły Wilhelmu Trzeci rożnaczki męża tego w uszczęju wpisując. Była to radość wieleka dla Kela, gdy słyszał z oczami tenu do niego przyjętych. Wypchnięto go ciucho do Boga, żeby wejściu jego do króla błogosławiać i derra krosta do przyjęcia matek podarunku jego naftonu rzeczy. Trzeci wstępował do otworzonej izby, gdzie król zwykle był gości przyjmować i tam chwilę sam na sam został. Nie długie potem otworzyły się przeciwległe drzwi, a wstępista wpużtała, głęboki szacunek wpużczaając pośród króla Krzyknęły Wilhelma Trzeciego. (Ciąg dalszy nast.)

Dobrze oni czują, że im o nie innego nie naraża, a żona wraz z dziećmi leżychora dobito, jak tużko by Rosyą z Niemcami połocić, by potem w mniej wodzie kowić ryby.

Bulgaria. Roburczykowi rzeczy bulgara stie przypiąć się poczynią, a to w skutek niezgody, iaka w kraju wybuchła. Pięć tam złą, że chciałby wyjechać za urlopem do Węgier, ale stora się wydostanie po za granicę, to też pewnie już nie wróci. Pytanie tużko wiele, czy go teraz Bulgarię wypuszcza. Powiedziały mu zapewne, chciałby być księciem, chciałby rzadzić kraiem, wiec teraz też rzad. W Zoni, gdzie kisiaje rezyduje, w ubiegłym tygodniu przyszły do wielkich halabów w skutek tego, że jedno piomo ogłosili, żeby obyczaj, który kisiaje zapotoczał owe rzeczy i wrócił, zkał przyszedł.

Anglia. W Irlandii niezadowolenie przeciw rządowi rosło z dniem każdym. Lubi nie chce sobie dać utrudnić spraw, jakie dotąd posiadał. Do tego oporu podbijażąca lud poświecała irlandczyk, który zwiększa zagromadzenia i minająco do niego ogieńce mowa. Gdy jeden taki posel, nazwiskiem O'Brien, miał być dla tego arcybiskupem, ujął się za nim lub i uderzył widłami, kijami, kamieniami na politykę. Za taż rozpoczęła strzelac i trzech potoczących się żołnierzy.

Ostatcznie jednak Irlandczyk zwyciężył polityką, że rezerwował missala.

Każde przedzieleniej polityków angielskich jest ramach.

Wiadomości prowincjonalne.

Wrocław. Nasze wojski wymagają rozwalić już naćwiczenia w różnych stronach Śląska. Po powrocie, co za tydzień nastąpi, będą rezerwować pułki do domu.

Racibórz. Nasze miasto dostanie i ż. 25 batalion 62 pułku na fawerty i jak się zdaje oba te bataliony pozostały tu już na stale.

— Od granicy rosyjskiej słychać, że Rosyjanie, odstęp u nas wódka poddzielają nie będą już tak pimnie strzelić granicy. Nie ma też potrzeby, boże jeżeli tam teraz wódka tanza, jak u nas, to chyba od nich do nas ją będą przez granicę potajemnie przynosić.

Szczecin. Jeż też to dzis jeżżez ludzi wieża w czary! W Trembowlicie zahorował Chalimuntow syn. Które temu mógł być winien, niejasnowanie czarownica, tak sobie myślał. Gdy mu jeszcze z inną stroną dogadywano, wpierw u to na ponowno i pozążał o te zbrodnie, tobiecinek, która w nocy mieczek. Ażby się jej ziemprezecie pozbęć i do wyprawienia się zmarli, wystanuł jej oka i drzwi od jej domu i nowej piek obalił. — Główuch nie sieja, ale się sami rodzą, mówią przystowie.

Gudulihuta. W jesiennej porze częste są w nadzujących ośrodkach wypadki odrutia grybów. Ludzie najszczerzej lada grybów, nagotując, nasmają, a potem się niemi trują. Tak się stało i w rodzinie robotnika Buczka, który w skutek tego już

umarł, a żona wraz z dziećmi leżychora w lazarecie knapóżastawnym.

Dąbrowa. W niedzieli tydzień była w okolicy Dąbrowa wielka burza połączona z silnym deszczem. Pierwsi uderzyli w stodoły, okolo gospodarstw stojących, których spaliła. W bliskiej strzelnicu obydwoch rozmaito stowarzyszenia urozmaicone skutek sędainska, która w skutek narwanych doznała przerwy.

Ełk. Niedawno filiku robotników z Czarnowki zatrudnionych było powiadomieniem rob na jesiorze Szwajsk. Nagle sieć skakała się tak ciężko, że ledwie ja wyciągnąć mogli; spowodowało to wiele obiegów potoku. Ale zamiatły rob znalezli w sieci — dwa żelazne plagi, a jeden gospodarz z Czarnowki poznali je zaraz jako swoje, skądone przez siebie sposobnościeli mieli skrócone. Przy siebie sposobnościeli odzysko jednak sprawce tej potaty; albowiem jeden mitydż jeździ głowici, widząc plugi wózów pełen zasiedzenia. „Dzgo nie wiezyć, żeby te rzeczy znowu na wierzch przyszły!” Tak sam się wodał.

Ziębiny. Jeden kontrolek graniczny zatrzymał w nocie głowicę z Świdnicką, który prawdopodobnie świnie chciał przeszyć granicę przemyciąc i ponownie picrożnego zawołania nań kontrolera nie słyszał. Ten sam kontrolek przestrzeli innemu przemycznikowi ramie.

OLECK. We wsi kościołowej Gąsceki uderzył dnia 4-go września w niedzielu wieczorem pierun w stodołę; powstał ogień, a szesze gospodarstwo się spaliło. Z tej samej przyczyny zgorszyły dwa gospodarstwa w Gąszczach, a w innej wsi zabił pluśnian głowica.

Tylża. W przeciągu półtora tygodnia był tu siedem razy ogień, jeden raz bardzo gwałtowny, gdyż trzy wiele domy o razem 25 ofiar w frontie, dwa śpichlerze zgromadzone przepłonęły i t. d. kiedy spaliły Ba to nie spaliła się czekał litewski kontrolek, jak to niektóre gazety myślą pisały. W jednym przypadku w domie dla sierot, zatoczył ogień jedenastoletni chłopiec, ponieważ, jak mówi, dzierżęca za bardzo go bli i za małe mu jest dawał.

Krôlewiec. Dnia 7-go września zapadło się otwarcie nowobudowanego domu, zabilo czterech robotników i pieczę mniej i więcej czterdziestek. Jak się zdaje, było otwarcie za ciężkie, wskutek czego fundament niższy się spuścił.

EEC. W powiecie leckim zdarzyło się w ostatnich tygodniach kilka kradzieży koni. Prawdopodobnie przeniosą się teraz złodzieje do innego powiatu, mleka wiele bacząc!

Chojnice w Prusach Zachodnich. Jeden chłopiec robił sobie straszną zabawę w ten sposób, że myślał, które głapie żywego, wypuszczając pod walec nietkarni; walec bienie myślał zginał, a z tego bestią ta się radowała. Ale raz wentura reje za głęboko w maszynie, a walec zginal mu ręce Bośka sprawiedliwa fara!

Odpowiedz. Ned. S. Gryzior w Wołowie (Wołsau). — Drut i natkał J. Witana we Wrocławiu (Breslau), Neumarkt No. 21.

Rozmaitości.

* Chłop a wiecha. Podczas święta kawalerii pod Berlinem odrożono wiecze, na którym święcenia się odbywały, wieczarni. W jednym wieczu wydawała się jedna wiecha pryncowici Wilhelmowi, który bujarami dowodził, w drodze i dojechał do owej wiechy, przed którą stał chłop.

— Wiąże wrecz te wieche — rzeczywiście.

— Nie! — odpowiadał chłop — wiecha musi pozostać, gdzie stoi.

Kinga Wilhelm powrócił konia i odjechał, przysypanie swego adjutanta, aby wiecha usunięta fazał. Adjutant w ostrzej oczym tonie powtarzał rożek usunięcia wiechy, na co chłop najspokojniej mu odpowiadał.

— Nie, wiecha musi pozostać, gdzie stoi.

— A wiecie wy, kto był ten oficer, co dopiero z wami mówią? — dodał adjutant.

— Nie wiem — odpowiada chłop.

— To był jego królewski most kwiązki Wilhelm.

Wtedy chłop zdał kapelusz i rzeczy.

— Upadam też do was Jego Królewskiej Mości, ale wiecha musi pozostać, gdzie stoi.

Kinga Wilhelm usuniał się serdecznie z uporu chłopa i pozostawił wiechu, gożdzie

z domu.

* Gąska poała Windthorsta. Po odbytem zgromadzeniu katolików w Trewirze pożądał pozał Windthorsta na bulantę młodych akademików i tam pomagał nim obowiązała, że ma dżurny żubrowany gąska i że sławny lekarz Birckhoff prosił go, aby mu ją w testamencie zapisała celu naukowego badania. Pozał Windthorst nie byłby japoń od tego, ale żona jego mocno przeciw temu zaprotestowała. Jedno z berlińskich pism do tego żubrowiny robi uwagę, że Windthorst żałuje ogłoszonym zostańie świętym poświęteri, a goźby oddał swoją gąska Birckhoffowi, toby brakowało najgłówniejszej relatywki.

Od Ned. Nos. Ulbr. w H. Serdeczne. „Pod żądam”. — Do Dąbrowa. Uprawniony został wysłany.

Gry targowe.

(100 talarów.)

Zboże.	od	mrt.	fen.	od	mrt.	fen.
Przenica.	"	14	60	"	15	70
Zyto.	"	10	60	"	11	50
Żyzmien.	"	9	—	"	14	50
Dwies.	"	8	—	"	9	—
Grob.	"	13	50	"	16	50
Łubin.	"	7	—	"	8	—
Wika.	"	10	50	"	11	80

Nasz gąska Przyjaciel prosi my serdecznie o rozbieranie Nowiny i pomiedzy krewnych i żanionym.